№ 127. Kraków 2 Czerwca — Czwartek. Rok 1859.

Dziennik w[ychodzi] codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie
rocznie 20
półrocznie 10
kwartalnie 5
miesięcznie 2

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 24
półrocznie . . . . . . „ 12
kwartalnie . . . . . . „ 6
miesięcznie . . . . . . „ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie
rocznie . . . . zła. 30
półrocznie . . . . . . „ 15
kwartalnie . . . . . . „ 8

w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie . . . . zła. 34
półrocznie . . . . . . „ 17
kwartalnie . . . . . . „ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3\frac{1}{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ogłoszenie przedpłaty na CZAS

na miesiąc **Czerwiec** w miejscu: 2 zł. pocztą: 2 zł. 25 centów. Nowi Prenumeratorowie ›Czasu‹ otrzymają

Kartę Włoch północnych

obejmującą Piemont, Lombardyę z Wenecyą.

Kraków 1 czerwca

Pisząc wczoraj o parlamencie angielskim, powiedzieliśmy, że stanowisko W. Brytanii dobitnie bardzo jest naznaczone nietylko edyktem królowéj ale agitacyą właściwą Anglikom. Tak dzienniki, jak i wszystkie korespondencye jakie odbieramy z Londynu świadczą o jednomyślności opinii w całém państwie, opinii pragnącéj utrzymania neutralności. Stanowisko to zadziwiać może, i z tego powodu dziennik *la Presse* w ostatnim swoim numerze zamieścił artykuł zbyt długi, aby go tu w całości podać, ale tak stósownie napisany, że zasługuje abyśmy w krótkich słowach treść jego powtórzyli.

W rzeczy saméj pisze *la Presse*, nieruchomość Anglii w pośród tak ogromnego wzruszenia Europy, uderzać musi. Państwo to bierze zbyt wielki udział w sprawach europejskich, zbyt wielką ma rolę i wagę w równowadze politycznéj, aby mogło być obojętném. Skądże więc owe życzenia neutralności objawiające się wszędzie? Odpowiedzią najnowsza historya. Od r. 1789 do upadku pierwszego Cesarstwa, Anglia nieustannie wiodła wojny, a pomyślność jéj ciągle wzrastała. Wojna bowiem stała się podstawą spekulacyi, urosła ludność cała wojennych przedsiębiorców i cała sfera wojennego przemysłu, która zastąpiła przedsiębiorstwo i przemysł pokojowy. Okoliczności sprzyjały dziwnie rozwiniętéj czynności, i pomimo najogromniejszych ofiar na koszta wojny, Anglia tak rosła w potęgę, iż zdawać się mogło było, że im więcéj ma nieprzyjaciół, tém więcéj przybywa jéj bogactw. Jakie były ich źródła, pokazało się gdy pokój nastąpił. Wojna tylko ożywiać i utrzymywać mogła przemysł dla niéj stworzony. Nadeszło okropne przesilenie i nędza. Trzech lat potrzeba było, aby podnieść z upadku kapitały i pracą zabezpieczyć dla ludu sposób do życia. Nauka nie poszła w las. Od 1790 do 1815, Anglia przez dwadzieścia pięć lat rzucała się we wszystkie koalicye, nie oglądając się na wypadki i koszta, takie, że ich dziś nawet pojąć trudno. Od 1817 roku przeciwnie, nie brała udziału w żadnych wyprawach przeciwko rewolucyi, i w pokoju, jakiego używała, rozwiązała u siebie największe zadania polityczne i ekonomiczne. Trzydzieści lat pokoju i pomyślności, potępiło w Anglii zupełnie politykę interwencyi zbrojnéj, i dziś Pitte i Burke wywołaliby przeciw sobie najrozleglejszą opozycyę. Wojna ma teraz przeciw sobie wszystkie interesa handlowe i przemysłowe. Anglia przez instynkt — powiedzieć można — jest neutralną.

Nie idzie wszakże za tem, aby wojna rozpoczęta nie miała dla Anglii znaczenia. Państwo chcące być neutralnem, nie dość aby unikało wojny, trzeba nadto aby wojna dosięgnąć go nie mogła, aby go nieobchodziły powody i skutki onéj. Czy istnieje takie państwo w Europie? Nie. System polityczny państw w Europie zaprowadził bądź co bądź pewną solidarność, tak że wojna między dwoma mocarstwami, dotyka prawie porówno tak walczących jak i widzów. Neutralny tyle może stracić co zwyciężony, i nie ten tylko doznaje szkody co bezpośrednio w wojnie ponosi koszta. Kapitały się kryją, wstrzymują się przedsiębiorstwa, stoją fabryki, upadają domy handlowe — niesłychane to następstwa dla państwa tak przemysłowego jak Anglia. To też neutralność kontemplacyjna jest dla niéj tylko złudzeniem i zapewne o innéj ona zamyśla.

Ale to nie przeszkadza, że Anglia bardzo naturalnie jest za systematem neutralności, bo lubo uważano ją za agitatora europejskiego, lubo powtarzano, że pomyślność jéj wzrasta w miarę zwiększania się niepokojów na kontynencie, wszelako było to tylko chęcią korzystania z błędów polityki europejskiéj, a nierozciągało się aż do wojny. Przeciwnie pokój był podstawą jéj systematu ekonomicznego, i na téj podstawie obrachowany jest budżet angielski.

Wojna więc obchodzi Anglię i bardzo. Dopóki jeszcze niektóre jéj strony wątpliwe, utrzymuje się w neutralności, lecz widoczna iż przysposabia się do wyjścia z niéj, skoro tylko znowu zawikłania lub sama wojna do tego ją zmusi. Nie spieszy się ona, ale jest gotowa.

Korespondencya Czasu.

Paryż 28 maja.

Monitor doniósł, że podpisy na pożyczkę w sumie 2,307,000,000, nie były ostateczne i że ministerstwo finansów czekało wiadomości o ostatnich podpisach. Onegdaj podpisy wyniosły już 2,490,000,000 fr., lecz wczoraj odebrano podpisy z Algieryi, która tego razu została przypuszczoną do pożyczki. Pożyczka 500,000,000 fr., którą rząd weźmie z ogólnéj sumy podpisów powiększy debet skarbowy o 25 milionów. Rząd zapełnił w budżecie debet w ten sposób, że 5 milionów wziął z przewyżki przychodów skarbowych, a 20 milionów z funduszu umorzenia długu krajowego, który na rok 1860 miał wynosić 60 milionów, a który został sprowadzony do 40 milionów. Zmniejszenie funduszu umorzenia nie ma w sobie nic złego. Są narody, które nie mają żadnego funduszu umorzenia i które umarzają dług krajowy przez samą podwyżkę budżetową. Tak czyniła długo Anglia, w ostatnich czasach, przyjęła ona system francuzki, ale poświęciła daleko mniejszą sumę na umorzenia corocznie tylko 14 milionów.

Dziś zakończyły się obrady Ciała prawodawczego przy okrzykach: niech żyje Cesarz. Izba uchwaliła cały budżet i uchwaliła rozszerzenie Paryża do fortyfikacyi. Ostatni przedmiot wywołał reklamacye panów Oliviera i Picarda, ale zbił je p. Devinck sprawozdawca budżetowy. Paryż miał roku 1850 wydatki 46 milionów, a dziś 79 milionów. Wydatki podwoiły się, ale podwoiły się także przychody i to mimo umiarkowania podatków. Paryż ma dziś dług ruchomy jak skarb, to jest *bons de caisse*. Te bony są przeznaczone na koszta wywłaszczenia, lecz mogą być użyte w potrzebie na inne wydatki.

Ustanowienie arcybiskupstwa w Reims, stolicy Bretanii, obudziło radość w téj religijnéj stronie Francyi. Katedra tego arcybiskupstwa zacznie się wkrótce budować. Bretanii brakowało monumentalnego kościoła, których jest tyle we Francyi. Wiadomo jak bogatą jest Francya w kościoły. Cesarstwo poświęciło ogromne sumy na naprawę lub dokończenie kościołów. Paryzka Notre Dame pochłonęła kilkadziesiąt milionów. Naprawa Notre Dame kończy się i buduje się już jéj wieża. Francuzkie kościoły są wspaniałe tak zewnątrz jak wewnątrz, ale brakuje im barwy historyczności, która cechuje nasze kościoły, szczególniéj krakowskie. W porównanie z krakowskiemi, kościoły francuzkie są próżne i nagie.

Monitor donosi codziennie, że na teatrze wojny nie zaszło nic nowego. Tego roku piechota francuzka uczy się po koszarach nabijania dział i służby artyleryi. Marszałek Bosquet mieszka jeszcze w Paryżu. Cierpi on zawsze, że nie został i że nie mógł być użytym. Wypróżniony port Cherbourski, na nowo się zapełnia. Chociaż Francya jest coraz spokojniejszą o Anglią, chce mieć na kanale kaletańskim stósowną flotę. Nie było nadzwyczajnego poboru majtków, o którym mówiono. Żegluga między portami francuzkiemi a rosyjskiemi udoskonala się i rozszerza. Parowce wychodzące z Odessy stają już w Marsylii w $9\frac{1}{2}$ dni. Wojna bogaci żelazną drogę lyońską. Przychody téj drogi powiększają się o miliony. Bogacą się także francuzkie parowce na morzu Śródziemnem.

Cesarzowa była wczoraj ze synem w muzeum historyi naturalnéj, a księżna Klotylda na wystawie obrazów Ary Szefera. Dziś wieczorem obie te panie będą w cyrku. Cesarzowa wyjedzie do St. Cloud dnia 1 czerwca. Wczoraj przybył z Turynu do Paryża lord Redcliffe. Krótko tu on zabawi. Panowie Thouvenel i Mercier są na wyjeździe, jeden do Stambułu a drugi do Sztokolmu. Hr. Pourtalés jeszcze nie wrócił, ale codzień jest spodziewany. Lady Cowley jest znowu codziennym gościem w Tuileryach. Nie jest prawdą, aby Cesarz posłał do Neapolu w misyi nadzwyczajnéj księcia de Grammont. Cesarz chce wrócić do stosunków z Neapolem zgodnie i równocześnie z Anglią.

Pan Villemain ogłosił nową pracę „Essai sur le génie de Pindare.“

Przyjęcie do akademii Juliusza Sandeau zajmuje świat literacki, bo to jest pierwsze przyjęcie romansisty. Dotąd akademia pokazywała się niemiłościwą dla romansistów, nawet dla Balzaca. Wynosząc pana Sandeau, akademia chciała pokazać dla szacunek dla romansisty, który się szanował. Czy to poprawi dążenie francuzkich romansistów? Być może. Akademia daje nam ważny środek porównania między Francyą dawną a nową. Zakładając akademią, Richelieu ustanowił 40 uczestników akademickich, bo więcéj godnych nie znalazł. Dziś znalazłoby się godnych ze 400 a może 4,000 uczestników. Dawniejsi autorowie francuzcy przerabiali całe życie swe pierwsze dzieła i pisali dla 400 lub 500 czytelników, dziś ile to dzieł nowych się drukuje i ile jest milionów czytelników! Ten co za Ludwika XV uczyłby się tylko czytać i pisać, kończy dziś uniwersytet i robi się prawnikiem, lekarzem lub literatem. We Francyi jest przysłowie, że wszyscy dobrze piszą. Dziś 50 dzienników drukuje na tydzień 200 tomów pisanych przez 600 autorów, dla 15 milionów czytających. Za Ludwika XV 15 malarzy wystawiało obrazy w Luwrze, dziś wystawia obrazy, posągi i ryciny 3000 artystów.

W tym miesiącu towarzystwa ogrodników i miłośników kwiatów, obchodziły uroczystości świętego Fiakra i świętéj Doroty patronów ogrodniczych. Dawniéj były bractwa świętego Fiakra i świętéj Doroty. Bractwo św. Fiakra było upowszechnione w Paryżu, a św. Doroty w północnéj Francyi i Belgii. Bractwo św. Doroty w Brukselli sięga 13go wieku. Bractwa były piękną formą dawnego świata i narody które je jeszcze posiadają, powinny je pielęgnować, poprzestając na ich unowożytnieniu. Tak postępuje Belgia. W Belgii bractwo jest towarzystwem religijném, a przytém towarzystwem pracy i wzajemnéj pomocy. Religia, praca i bratnia pomoc stanowią tam siłę i wydają błogie owoce. Francya r. 1793 skasowała bractwa, to też ma teraz same towarzystwa. Od Cesarstwa jednak, a raczéj od obudzenia się historyczności i ducha religijnego, towarzystwa wracają do tradycyi dawnych bractw i kojarzą się z religią. Paryzkie towarzystwa ogrodników nie są tylko przyjemną zabawką, są one środkiem pracy i postępu. Nie raz wynalazek nowego kwiatu, np. białéj kamelii, przynosi milion zysku; Paryż rozsyła bowiem kamelie i różne inne kwiaty do Londynu, Berlina, Drezna i t. d. Paryż ma dziś dwie wystawy ogrodnicze, ma cztery targi na kwiaty, które odbywają się dwa razy na tydzień, ma także niezliczoną liczbę sklepów kwiatowych. Na targach sprzedają się podlejsze i mniéj trwałe kwiaty, a w sklepach lepsze. Paryż ma kwiaty całą zimę, nawet bez. Bez zwyczajny trzymany w trephauzach opalanych na 40 stopni ciepła, wydaje bez biały i ten bez zdobi mieszkania bogaczów paryskich. Chodowanie kwiatów stało się w Paryżu przemysłem. Są trephauzy które kosztują po kilkakroć-sto-tysięcy franków i które należą do prostych ogrodników.

Hipodrom zaczyna puszczać balony. Przyjemność ta przejadła się Paryżowi. Przejadł się także i hipodrom. Hipodrom bardzo mało jest teraz uczęszczany. Przyczyniło się do tego przeniesienie tego widowiska w inne miejsce, ale więcéj jeszcze dokończenie parku bulońskiego. Publiczność woli udawać się do parku, niż siedzieć w Hipodromie i nudzić się, patrząc na sceny oklepane lub jałowe.

Paryż 27 maja.

E. W dniu wczorajszym o godzinie pierwszéj zgodnie z życzeniem jakie wyraziło Ciało prawodawcze, odbyło się w Tuilleryach pożegnawcze przedstawienie Senatu, Izby deputowanych i Rady Stanu. W sali tronowéj, trzymając za rękę małego księcia w przytomności księcia Hieronima, otoczona ministrami i urzędnikami dworu, przyjmowała Cesarzowa Senat, w którego imieniu przemówił pan Troplong. Rejentka z głębokiem wzruszeniem odczytała w kilkunastu słowach odpowiedź, poczem przeszła do sali Apolina gdzie ją oczekiwali zebrani deputowani, i tam wysłuchawszy mowy hr. Morny odpowiedziała uprzejmemi wyrazami, wśród których zwróciły najbardziéj obecnych uwagę następujące. „Polegam na waszym „patryotyzmie, iż utrzymywać będziecie w kraju „wiarę, którą wszyscy pokładać powinniśmy w dzielności wojska, i gdy czas na to przyjdzie w umiar„kowaniu Cesarza.“—Nakoniec przeszła Cesarzowa do trzeciego salonu, gdzie Rada Stanu zebraną była. Wszyscy przytomni głośnemi okrzykami przyjęli słowa Rejentki. Wątpiono, aby trzyletni książę do końca przedstawienia wytrwał bez płaczu, lecz że miał przy sobie ulubioną bonę Angielkę, wybornie odegrał swoją rolę, i gdy zebrani senatorowie i deputowani wznosili okrzyki, kłaniał im się i dziękował im z uprzejmością dziecęcą, poruszając od ust ręką. Przy końcu posłuchania, książę Hieronim podniósł w górę Cesarzewicza, i przytomni cisnęli się do ucałowania jego ręki, którą on im z chęcią i bez żadnéj obawy podawał. Cesarzowa wraz z dworem w następną niedzielę udaje się na letnie mieszkanie do St. Cloud, gdzie posiedzenia Rady ministrów odbywać się będą.

W dniu także wczorajszym innego rodzaju uroczystość zebrała liczną publiczność pod kopułą Instytutową. Odbyło się przyjęcie do grona akademii francuskiéj p. Juliusza Sandeau ulubionego autora kilku zajmujących powieści jako to *Marianna*, *Mademoiselle de la Seiglière*, *La famille de*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Herz — Wormser — Guglielmi — Prohazka — Kordecki — Kąpiele — Ogrody.

Henryk Herz, rozpoczął tydzień ubiegły i H. Herz go zakończył. Rozpoczął, bo w niedzielę o 1éj godzinie z południa w salach redutowych wyprawił muzykalny festyn — i zakończył, bo w sobotę to jest 28go b. m. wystąpił wieczorem z grą na fortepianie w teatrze wielkim w czasie zwykłego widowiska, składającego się z operetki „Małżeństwo przy latarniach“ i z Divertissement tanecerskiego z opery: „Wieszczka róż.“

Wiele bardzo osób, a nawet znawców, obawiało się, aby wystąpienie to Herza, jakkolwiek europejskiego artysty, skutkiem może nieco przedawnionéj metody, nie zawiodło oczekiwań ogółu i nie chybiło w efekcie jaki winien sprawić; ale obawa ta znikła po pierwszém zaraz przyłożeniu ręki jego do fortepianu, który dziwnie zadźwiękł pod mistrzowskiemi palcami artysty, i oczarował swemi tonami słuchaczów.

Jakkolwiek pora obecna niestósowną jest dla koncertów, jednakże sala redutowa zapełnioną została, bo każdy chciał ujrzeć i usłyszeć osobiście tego, którego imie posiadające tak rozgłośną sławę, tylekroć obiło się o ucho jego, czy to w szeregu najpierwszych kompozytorów, czy wykonawców, czy wreszcie twórców niepospolitych instrumentów, posiadających równą prawie wziętość jak Pleyel'e, Erard'y itp.

Herz więc dobrze został przez Warszawian przyjęty, co też zawdzięczył najpiękniejszym komplementem, mówiąc, że pomimo zwiedzenia przezeń całéj Europy, a nawet i innych części świata, nigdzie tyle nie znalazł piękności co w Polsce, nigdzie tyle nie doznał gościnności, co u Polaków. Może kto powie, stara to piosenka, ale cóż z tego, kiedy zawsze miła dla ucha, i tak brzmi słodko jak tony pieśni rodzinnéj, a zwłaszcza pod obcém zasłyszane niebem!

Jednocześnie z Herzem, występował także po raz pierwszy śpiewak p. Wormser barytonista, który posiada głos dosyć wyrobiony i metodę dobrą, ale nieco zasłaby. Być może, że i sala trochę na to wpłynęła, gdyż jak wiadomo nie zaleca się ona zbyteczną akustyką, a przy tém jeszcze z pierwszego wystąpienia, trudno wyrokować ostatecznie o talencie artysty. W ogóle jednak był to koncert jeden z lepszych i świetniejszych, a głównie rozumi się podniósł go i utrzymał sam Herz.

Herz około poniedziałku lub wtorku opuszcza Warszawę i wraca do Paryża; podobnież wyjeżdża i Guglielmi śpiewak włoski; udaje się on do Petersburga, a po drodze chce wystąpić w Lublinie, potém w Żytomierzu, Kijowie itd.

Wyjazd ten wszakże nie zapobieży koncertom, gdzie już jeden z nich jest w pogotowiu, a to na korzyść p. Prohazki tutejszego nauczyciela muzyki i dyrektora chóru pijarskiego. Muzyk ten posiada tu wzięcie, a nie jedna z dzisiejszych utalentowanych amatorek, jak i nie jeden z amatorów zawdzięcza mu ukształcenie. Jeźli tedy każda z tych osób coś poświęci ze swego daru muzycznego na rzecz koncertu p. Prohazki, wątpić nie można, że takowy najzupełniéj się powiedzie.—

W jednym ze swych poematów, wyrzekł Wincenty Pol:

„Tyle szczęścia co człek prześni,
Tyle życia, co jest w pieśni“

a my powiemy tyle ruchu w Warszawie ile go nastręczy muzykalna dziedzina, albo literacka, z resztą zaś cisza ogólna, przerywana depeszami telegraficznemi z pod Montebello, albo z nad Sesyi nastręczającemi sposobność do pogadanek i chwilowego chociaż ożywienia.

Nie jeden z czytelników *Czasu*, przypomni sobie zapewnie, że skutkiem starań dzisiejszego jenerała Paulinów, księdza Ziemby w Częstochowie, miał być wzniesiony pomnik Kordeckiemu i przyozdobić te mury, których obroną tyle się wsławił. Otóż

Penarvan. Zajął on miejsce zmarłego. Pana Brifaut. Na mowę jego odpowiedział p. Vitet. Obie mowy nie wychodząc z zwykłéj sfery krasomóstwa akademickiego, odznaczyły się pierwsza przy końcu, druga na początku uczczeniem męstwa i poświęcenia wojowników walczących pod sztandarami Francyi. Pan Sandeau trafnie odrysował postać swego poprzednika, aczkolwiek osobiście go nie znał. Choć z niższego wzniósł się stanu szczególnéj w salonach wziętości on używał, tak dla przyjemności rozumu i rozmowy, jak dla zacności charakteru, ogłady i towarzyskości dawne społeczeństwo przypominającéj. Jedyną jego literacką zasługą pozostała tragedya Ninus II, którą w swoim czasie publiczność z oklaskami przyjmowała. Z życia p. Brifaut przytoczył p. Sandeau dwa zaszczyt przynoszące mu wspomnienia. Jedno z czasów rewolucyjnych, gdy w roku 1793 zaledwie lat dwanaście licząc, uratował życie ojcu, wstąpiwszy w klubie jakobińskim na mownicę i podjąwszy jego obronę. „Powiedzmy „rzekł p. Sandeau“ na chlubę ludzkości niema w niéj zupełnych potworów. Bóg nie oddala się nigdy zupełnie od dzieła swojego. Te dusze dzikie przeszły tam nagle z wściekłości do politowania, i lew rewolucyjny oddał ojca dziecięciu, tak jak dawniéj lew florencki oddał był dziecię matce.“— Drugiem zaszczytnem wspomnieniem z życia p. Brifaut, jest list, którym po upadku Karola X. odmówił pensyę przez rząd lipcowy mu ofiarowaną, a który brzmiał jak następuje: „Zaszczycany wygnanego króla dobrodziejstwami, widzę się w niemożności przyjęcia nowych. Nie mogę i nie chcę przenosić z jednych na drugich wdzięczności mojéj. Ponieważ rząd jest wspaniałomyślnym, spodziewam się, iż mi przebaczy, że chcę pozostać wiernym.“ P. Vitet w odpowiedzi p. Sandeau dokładnie określił dla czego akademia przyjęła go do grona swego, kiedy dotąd samo powieściopisarstwo żadnemu z autorów nie otworzyło do niéj wstępu. „Oto dla tego, że wśród szkodliwych dążności tegoczesnéj powieści, umiał talentowi swemu zarzucić wędzidło, i szanować to co poszanowania godnem, i umiał uczynić lekarstwo równie przynajmniéj ponętnem jak truciznę.“—Po dokonanym wyborze w akademii dla zapełnienia miejsca pana Tocqueville, na następnem posiedzeniu, nowo obranego z kolei witać ma p. Guizot. Wśród szczęku oręża publiczność nie zobojętniała tu dla przyjemności umysłowych, a jak wczoraj salę akademicką, tak codziennie wystawę obrazów Ary Schäffera i wystawę sztuk pięknych z którą expozycyą ogrodniczą w jednym gmachu połączono liczni odwiedzają goście.

Lord Redcliff, który po powrocie z Konstantynopola zimował w Rzymie, obróciwszy drogę na Turyn, przybył tutaj przejazdem do Anglii. Wiezie on spostrzeżenia zebrane we Włoszech dla udzielenia ich mężom stanu z którymi łączą go polityczne żtósunki. Zdaje się, że w ministerstwie lorda Derby nie zechce żadnego urzędowego zająć stanowiska. Sprawa dziś tocząca się mocno go obchodzi dziś i niepokoi, i podobno jest zdania, że Anglia obojętną w niéj pozostać nie może, lecz winna czuwać i przygotować się, aby bez niéj w żadnym razie, ostatecznie pojedynczą tylko wolą rozstrzygniętą nie była.

Londyn 27 maja.

L. Gabinet Derbego za zbliżeniem się otwarcia nowego parlamentu, czuje przykrość swego położenia. W tych dniach rozesłał okólnik do wszystkich członków popierających go, aby się starali złożyć przysięgi swe w Izbie przed 6 czerwca, uprzedzając ich zarazem o *poprawce*, którą opozycya ma wnieść do *adresu* dnia 7 czerwca, aby przezto nieuroniono żadnego wotum przy głosowaniu. Jaką ma być ta poprawka, zatrważająca tyle, jeśli nie fatalna dla ministeryum, w poprzedzającym liście nadmieniłem. Wspomniałem nadto, iż ministeryum rozpoczyna teraźniejszą kampanię parlamentową z mniejszością, że opozycya różnych odcieni liberalnych ma 50 z górą przewyżki, a o ile dawna mniejszość ministeryalna na nowych wyborach umniejszoną została, to obraca się więcéj na szkodę jak na wzmocnienie ministeryum, zwłaszcza, że na téj zyskanéj frakcyi ciężą zarzuty przekupstwa, intymidacyi i niepopularność spiknienia się gabinetu z reprezentantem obcego państwa kardynałem Wieseman. Z wszystkich nadużyć jakie praktykować się mogą, najwięcéj obcy wpływ obraża Anglików na wyborach. Większa też część katolików nie pochwala tego wmięszania się w politykę kardynałowi, różność bowiem wiary nienadweręża u nich bynajmniéj uszanowania dla prawa i przywiązania do instytucyj narodowych. Gabinet, jak mówią, ma znajdować poparcie u dworu, a osobliwie hr. Malmesbury z swą polityką zagraniczną, co nasuwa złośliwym uwagę, że im więcéj się dwór starzeje, tém bardziéj zdaje się podzielać politykę drugich dworów europejskich. Gabinet atoli niemający większości w parlamencie, niemoże jak lichą być podporą tronu.

W takim stanie rzeczy whigi niezdają się zasypiać. Lord Palmerston, jak słychać, w tych dniach miał być z wizytą u lorda J. Russella w Richmond. Na odwiedzinach tych zapewne ci dawni naczelnicy liberalnéj partyi usuną zajścia zachodzące między nimi, a to uczynić tém łacniéj mogą, że one były li polityczne a nie osobiste. Życzeniem jest powszechném nietylko tu w stolicy, ale w całym kraju, aby przecie do połączenia liberalnéj partyi przyszło, gdyż przez nie jedynie usunie się obawa wojennych zawikłań, których gabinet i dwór nie dość unikają.

Przypomnicie sobie, że przeszłego roku była tu deputacya z Kanady z adresem do Królowéj, aby N. Pani raczyła odwiedzić tę zaatlantycką prowincyę. Właśnie w bieżącym roku przypada stóletnia rocznica zajęcia Kanady przez dzielność jenerała Wolfe pod panowanie angielskie. Zdaje się być przeto projektem, a przynajmniéj życzeniem, aby przychylając się do prośby Kanadyjczyków, N. Pani w zastępstwie siebie, choć syna swego księcia Walii, który wraca z Rzymu, wysłała do Kanady. Przyjęcie królewicza, sądząc po niczém niezachwianéj wierności téj prowincyi, byłoby najserdeczniejsze i zatarłoby nieporozumienie względem niektórych punktów konstytucyi, i żądanéj rewizyi jéj zwołaniem kongresu; z czego sąsiedni Amerykanie mieli się cieszyć, upatrując w tém acz mylnie, dążność téj prowincyi do przyłączenia się do unii Stanów północnych. Kanada od stu lat zachowywała przywiązanie do Anglii i pod jéj rządem wzrosła w zamożność, a dowód przywiązania swego dała za wojny wschodniéj, przysłaniem znacznéj składki pieniężnéj do funduszu patryotycznego, a obecnie wystawieniem swym kosztem pułku Numeru 100 w Anglii, a noszącego imie księcia Walii. Dotąd armia angielska składała się tylko z 99 pułków, za którą liczbę nigdy nie przechodzono.

Piszą z Valety (Malta) dnia 21 maja: że flota angielska na morzu Śródziemném znacznie pomnaża się liczbą i wielkością wojennych statków. Admirał Fanshawe w téj chwili ma pod swą komendą 10 okrętów liniowych, 6 fregat parowych, 16 pomniejszych parowców i łodzi kanonierskich, ogółem 32 okrętów, na nich 1040 dział i 11,426 ludzi zbrojnych. W domu též wszelkie czynią się ostrożności, i brzegi całéj Anglii, jak wieść niesie, mają być obsadzone zbrojnym ludem, w letniéj porze pod namiotami, w zimowéj w pobudowanych na ten cel budowlach. Rozumie się, że taka ostrożność ma trwać tylko podczas obecnéj wojny.

Pogłoska, jakoby Anglia wraz z Prusami protestowały przeciw zajęciu Toskanii przez wojsko francuskie, niema być prawdziwą według *technicznego* znaczenia tego wyrazu; to jednakże ma być pewném, że lord Cowley wespół z posłem pruskim zrobili w téj mierze rządowi francuskiemu przedstawienia, które niemiały być dobrze przyjętemi.

Księżna Kent, matka Królowéj, nagle i niebezpiecznie zachorowała. Przyspieszyło to powrót N. Pani z Osborne do Londynu. Księżna Frydrykowa-Wilhelmowa wybiera się stąd napowrót do Berlina 2 czerwca. Już w téj mierze czynią się rozporządzenia w Gravesend, gdzie księżna ma się ambarkować.

Londyn 27 maja.

SS. Dzienniki francuzkie bitwę pod Montebello porównywają z bitwą w témže miejscu 59 lat temu, bliższe jednak rozpatrzenie się w tém wypadku wojennym, porównanie to trochę za śmiałém okazuje. Waleczność żołnierza francuskiego jest już tak znaną, że żaden czyn jego zadziwić nie może. W bitwie téj znaleźli się tak jak ich ojcowie na tém samém polu w 1800 roku. Ale ani szczegóły bitwy, ani jéj skutki, nieprzypominają bynajmniéj Montebello w owym czasie. Jest to zawsze zaszczytnym czynem tak dla wojsk sprzymierzonych, jak dla wojska austryackiego, ale Napoleon I w wiekopomnych swych wyprawach na Włochy, z garstką prawie zaledwo uzbrojonego ale obdartego żołnierza, bez jazdy i z słabą artyleryą, mając przeciw sobie miejscową ludność, szybkiemi tylko ruchami zwyciężył, i dnia prawie nie było, od tego w którym równiny Włoch żołnierzom swym wskazał, bez wiadomości o jakiem zwycięztwie lub ważnym ruchu. Dziś kiedy najpiękniejsza w świecie armia, opatrzona we wszystko stoi w pośród sprzyjającéj ludności, nieczynność jéj uderzającą sprzeczność stanowi z przeszłością. Doniesienia dzienników z Francyi mówią, czy słusznie niewiadomo, że jakaś niecierpliwość i niezadowolnienie się objawia w publiczności z powodu, że dotąd nic stanowczego wykonaném nie było. Z słów odezwy cesarskiéj do wojska, wskazującéj Mondovi, Marengo, Lodi, Arcole, itp. jako *via sacra* po któréj postępować zamyśla, kazało się spodziewać spiesznego pochodu. W Anglii nie mniejsze jest oczekiwanie i kiedy już wojna wybuchła, przynajmniéj spodziewano się ciekawych wypadków. Dzienniki też tutejsze pozwalają sobie żartów i wiadomości poprzedzają nadgłówkami podobnego rodzaju: *Cesarz nic nie robi. Cesarz ciągle rozpoznawa stanowisko. Cesarz wysyła co dzień bukiet Cesarzowéj. Artyści opery włoskiéj udają się z Paryża do głównéj kwatery,* itp. Zdaje się, że lada chwila okaże niesłuszność tego niecierpliwego sądu, dwie bowiem takie armije nie mogą długo nieporuszenie naprzeciw siebie stać, ale też za rozciągłą zajmują linię aby bitwa w jednym punkcie los kampanii zdecydować mogła. Trudno się spodziewać z takiemi masami szybkich ruchów i pięknych manewrów wojen za konsulatu, ale przeciwnie wojna zapewne będzie jak późniéj za Cesarstwa krwawém starciem mas i mozolnemi oblężeniami twierdz.

Wyprawa księcia Napoleona do środkowych Włoch, odnowiła tu niepokoje i narzekania. Mówią, że rząd angielski, wraz z pruskim wniósł protestacyę przeciw temu, ale trudno temu wierzyć, bo toby wcale drogą nie było do utrzymania się w ścisłéj neutralności, a żądać od walczących ograniczeń któreby ich ruchy pętały, byłoby to jak w pojedynku do pierwszéj krwi, wymówić głowę, ręce i piersi.

W przeszłą środę, rozeszła się po Londynie wiadomość, że księżna Kent, matka królowéj umarła. Nie donosiłem wam o tém bo wiem, jak podobne wiadomości łatwo tu są powtarzane bez sprawdzenia i zresztą gdyby było prawdą, telegraf by mój listwy przedził. Księżna nietylko żeżyje ale bliską jest wyzdrowienia z lekkiéj choroby. Królowa jednak przyspieszyła swój powrót do miasta z wyspy Wight, i wczoraj tu przybyła z córką swą Księżną Pruską.

Dwór powróci do Windsor 14go czerwca na wyścigi konne w Ascot, na których królowa jest spodziewaną w pierwszym i trzecim dniu. Wielu cudzoziemców spodziewanych jest także na wspaniałe te gonitwy.

Rząd wydał następującą odezwę do swoich stronników w Izbie niższéj: Reprezentanci są proszeni aby tak się urządzili, iżby mogli złożyć przysięgę najdaléj do d. 6 p. m. Spodziewane jest z pewnością, że dodatek do adresu w odpowiedzi na mowę królowéj wniesiony będzie w d. 7 p. m. i jest rzeczą największéj wagi, aby każdy głos był przytomny w tym dniu.

Zdaje się więc że i tu się niebawem wojna rozpocznie.

Wiedeń 31 maja. O przejeździe J. C. Mości przez kraje lombardzko-weneckie, następujące depesze zamieszcza dziś *Gazeta Wiedeńska:*

Wenecya 30 maja. J. C. K. Ap. Mość wraz z Ich Ces. Wys. Arcyksięciem Wilhelmem, księciem następcą toskańskim i księciem Karolem toskańskim przybył dziś o godz. $2^1/_4$ popołudniu w pożądaném zdrowiu do Mestre, gdzie kompania honorowa z chorągwią i muzyką ustawioną była. Tam przyjmowali ich najuniżeniéj J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian, tudzież Namiestnik, Gubernator wojenny, Patryarcha i inni naczelnicy władz, a po półgodzinnym pobycie dostojni podróżni udali się daléj w podróż do Werony.

Werona 30 maja. J. C. K. Ap. Mość w najlepszém zdrowiu przybył dziś o godz. $5^1/_2$ wieczór i uroczyście był przyjmowany.

— J. C. K. Mość nadał Arcybiskupowi zagrzebskiemu kardynałowi Jerzemu Haulikowi wielką wstęgę orderu ś. Stefana; zamianował sekretarza w ministeryum spraw zagr. Gustawa Buhl radzcą sekcyi, a sekretarza poselstwa przy Związku niemieckim Adolfa Braun i honorowego sekretarza poselstwa hr. Gustawa Blome, radzcami poselstwa tamże.

Niemcy.

O stanowisku stronnictw w Rzeszy niemieckiéj, pisze *Gazeta Spenera* w udzielonym jéj półurzędowym artykule:

„Dawno już czas zerwać zasłonę pokrywającą obroty polityki nie w duchu niemieckim, względem któréj Prusy oddane dla dobra Niemiec i obrony ich jedności, zbyt może długo milczały. Zdrowy powiew jawności, może wszelako jeszcze korzystny wywrzeć wpływ na sztuczne zamiary rozdwojenia. W Prusach przynajmniéj, gdzie rząd i kraj trzymają się razem, jest jeszcze zaufanie do podobnego powołania się na zdrowy duch narodu. Wiadomo, że niedawno pewien dyplomata niemiecki przedsiębrał był podróż do Londynu po upoważnienie angielskich dyplomatów do projektu pokojowego, jakim było ustawienie armii naprzeciw Francyi. Równocześnie z powrotem jego zszedł się wniosek hannowerski w Bundestagu, który w skutku protestacyi pruskiéj okazał się wielu krajom niemieckim niestosownym. Wniosek ten nagle teraz nabiera znaczenia, a to nie jako cel, lecz jako środek. Do niego bowiem odnosi się oświadczenie pruskie z d. 19go maja, w którem myśmy zażądali inicyatywy dalszych kroków militarnych w Rzeszy, ręcząc całemi naszemi siłami za nietykalność Związku. Przez to zaręczenie zrobiliśmy wszystko co tylko zrobić można w najważniejszych celach związkowych jakie polegają na wzajemnem zabezpieczeniu sobie krajów należących do Związku. Po oświadczeniu uczynionem w téj mierze w obec kraju i Europy przez Rejenta Prus, należało, aby związkowi nasi z wdzięcznością i zaufaniem czekali na tę inicyatywę, szczególniéj też i dla tego, że Prusy w żaden sposób nie mogły się wiązać uchwałami Bundestagu wychodzącemi po za najwyższe cele związkowe i mogące skompromitować Prusy w ich roli mocarstwa europejskiego.

„Owa atoli nieniemiecka polityka ku innym zmierza celom, i przeceniając się zbytecznie, stawia naprzeciw żądaniom pruskim wcale nieuprawnione wymagania. W oświadczeniach większéj części rządów uczynionych za przykładem Bawaryi, z zastrzeżeniem własnéj inicyatywy, wskazaném już zostało, że pomienione wymagania mają przyjść na stół podczas obrad nad wnioskiem hanowerskim. Mało zależy na tém aby wiedzieć, jakie doktrynerskie tłumaczenia niektórych artykułów traktatów związkowych chowane są na zapas, aby popchnąć Związek niemiecki poza zakres jego przeznaczenia. Podobne sztuczki niemają żadnego znaczenia w polityce praktycznéj. Ale godną uznania jest otwartość, z jaką drugi niemiecki dyplomata wyjaśnił nietylko dyplomatom krajowym, ale szczególnie obcym owe wymagania żądane od Prus. Prusy mają na mocy traktatów zaręczyć Austryi jéj posiadłości włoskie, jeżeli ma im być zostawiona inicyatywa; jeżeli nie, to nie. Zdaje się, że nie postanowiono jeszcze, czy należy wypowiedzieć Francyi wojnę za przekroczeniem przez Francuzów Ticino, lub dopiero Mincio. Jeżeli Prusy odmówią, wtedy wyobraziciele téj polityki, dla których przestaną naówczas istnieć Związek i obowiązki względem niego, naradzać się będą nad tém, czy państwa niemieckie z niemi trzymające mają same wziąść na siebie poręczenie wzmiankowane, i czy mają rozstrzygnąć pytanie, w jakim przypadku należy wypowiedzieć Francyi wojnę. Może to być zabawne, ale na seryo jest pomyślane. Jeżeli wszelako tak jest, wtedy spodziewać się należy, że czas powolności i gotowości ofiar przeminął dla nas, i że odpowiedź pruska na podobne zamiary nie każe długo na siebie czekać. Honor Prus jest w niezawodnych rękach. Książe który wodze państwa trzyma, przesłał gorące serdeczne słowa a bardzo wyraźne, do Wiednia i innych dworów niemieckich. Nie Prus wina, jeśli przebrzmią one niedosłyszane. Minęły czasy traktatów poręczających, jakiemi były te, które w skutku Ołomuńca zawarto. Nie dla takich celów uchwaliły izby pożyczkę; ani też losy Prus nie będą zależeć od jakowego zajścia przypadkowego w kampanii włoskiéj. Jeżeli Niemcy będą zagrożone, wtedy Prusy dobędą oręża, a także pośpieszą na pomoc wojskom austryackim, gdyby cesarstwo w prawach swoich rzeczywiście zostało w ciągu wojny zagrożoném.“

---

o pomniku tym jakoś niby ucichło, ale nie należy sądzić, że dla tego, iż dzieło to poszło w zapomnienie, tylko dla tego że było w robocie. Posąg ten, według rysunku młodego Statlera, odlany został z brązu w tutejszej fabryce odlewów, Banku polskiego i udał się doskonale. Następnie więc pracowano nad sizelowaniem tegoż, co musiało zająć kilka miesięcy czasu. Dziś ta sizelówka jest na ukończeniu i statua stanie wkrótce zupełnie gotowa dla przewiezienia jéj na miejsce. Uroczystość poświęcenia nastąpi zapewne w sierpniu, i nie mało sprowadzi osób do Częstochowy, dla uczestniczenia w téj ceremonii. Statua ta więcéj jak naturalnéj wielkości na 16-stopowem wzniesieniu, czyli piedestale, a do tego błyszcząca, gdyż nie pociągana żadnym kolorem, wyglądać będzie wspaniale, (?) zwłaszcza gdy ją obleją złote słońca promienie i gdy niemi na całą okolice odbłyśnie!—

Ale do sierpnia jeszcze daleko, pomówmyż zatem o maju. Już on dogorywa, to prawda, ale ponieważ w brew swojéj zasadzie, zamiast nas zwilżać, więcéj nam dopiekł swemi upałami, życie zatem warszawskie przeniosło się do ogrodów i ogródków wszelkiego rodzaju, a następnie i do Wisły. Nie zatonęło ono wszakże w nurtach téj rzeki, której także zbywa na wodzie, ale zapragnęło się opłukać z kurzawy, jaką się okrywamy na ulicach miasta, i z téj powłoki, którą w języku zwyczajnym nikt nie nazwie czystą, a jaką się także pokrywamy dość często tylko już nie na ulicach Warszawy....

Czy i jak wiele, może nam dopomódz to przepłukanie wislane, zaprawdę niewiemy; ale przynajmniej na pozór nie jeden z nas się oczyści, kiedy z gruntu dopełnić to samo, przychodzi mu z taką trudnością.

Przeglądając nieraz owe ogrodowe reklamy, dziwić się należy, jak zakłady podobne i to w takiéj liczbie i przy takiem współzawodnictwie, a tem samem i łożonych na urządzanie ich kosztów mogą się utrzymać w Warszawie składającéj się zaledwie z stu sześćdziesięcio tysięcznéj ludności, a jednak wszystkie te miejsca ciągle prosperują i jak to mówią technicznem wyrażeniem dobre interesa robią.

Szczególna to i może tylko jednéj Warszawie przystępna charakterystyka mieszkańców, z któréj nie jedenby wnosił, że u nas więcéj przejadają niż zarabiają i więcéj marnotrawią niż zapracują, ze zgorszeniem dla drugich, zwłaszcza gdy każde obszerniejsze miasto, a do tego odgrywające rolę stolicy powinno być wzorem dla innych.

Ale wszystko to jak widać dzieje się jedynie zwyczajem miejscowym i tą wzajemną kompensatą, jaka w kombinacyjnym łańcuchu stosunków społecznych, sama z siebie wypływa. Według tego zwyczaju a jaśniej mówiąc obyczaju miejscowego, żaden pan możny nie waha się wejść tam, gdzie zasiada dla chwilowego odpoczynku, po całodziennéj pracy, zwyczajny rzemieślnik i że tym sposobem nie zdolny on jest uronić tego, coby uronił w miejscu odpowiedniem godności jego; jeżeli więc mniéj zamożny coś wyda, wtedy właśnie zamożniejszy oszczędzi i tak nawzajem co w końcu pociąga za sobą ową kompensatę, o jakiej wspomnieliśmy wyżéj.

Ta mieszanina ludności i to wzajemne bratanie się stanów, które dopiero od niedawnego poczęło się czasu, sprawia owo przepełnienie osób w każdym niemal miejscu, począwszy od najpierwszego i w modzie będącego ogrodu, aż do najmniejszego ogródka, w których szczególniéj to wirowe życie objawia się w dni uroczyste, albo niedziele, jako w dni przeznaczone na wytchnienie po pracy.

W tem więc złem pozornem, jest niby jakaś dobra strona, ale trzeba się w nią wpatrzeć i wyszukać koniecznie, aby nie potępić ogółu! Inaczéj bowiem nicby nieusprawiedliwiało tego ogólnego rozbałamucenia ludności, ową ponętą do zabaw, owemi piwami i muzykami i temi ogrodami bez liku, które już zaczynają przekraczać zakreślone granice.

⊙

Włochy.

Świeżych a zajmujących listów i wiadomości piśmiennych z linii bojowéj nie ma dzisiaj. I nie trzeba się temu dziwić, gdyż istotnie w okresie od 23 do 30go maja nic nie zaszło ważnego na głównéj linii bojowéj a wszelkie działania ograniczają się tam na nieznanych nam przygotowaniach lub kilku małych ruchach wykonanych z lewego skrzydła z Trino ku Candii i z Vercelli ku Palestro. O pochodzie zaś Garibaldego z północnego krańca linii bojowéj i działaniu jego między jeziorem Maggiore i Como, skreślonem przez nas w zarysie według depesz telegraficznych, nie są jeszcze do dziś dnia ogłoszone wiadomości piśmienne szczegółowe, prócz następującego listu z Berna z 27go maja, podanego w *Köln. Ztg* a powtórzonego w dziennikach wiedeńskich.

„Przy braku wiadomości od obu armij, z wielkiém zajęciem przypatrują się wypadkom około Verezy. Wiecie że Garibaldi, przeszedłszy rzekę Ticino w nocy z 22 na 23 maja, ruszył natychmiast szybko z Sesto-Calende do miasta Varese, oddalonego o 2 godzin drogi od granicy szwajcarskiéj i przybył tam o 11 godzinie w nocy, a z pomocą miejscowéj ludności, wziął w niewolę małą załogę austryacką w mieście tém będącą. Zamierzał 24 maja przybyć do Como. Dowiedziawszy się jednak, iż na drodze pod Camerlata stoi kolumna austryacka około 5000 żołnierzy licząca, zabarykadował się w Varese. Rano 25 maja uderzyło tam na niego 6000 Austryaków. Walka trwała kilka godzin, a podczas tego inny oddział austryacki posunął się drogą do Sesto-Calende, aby odciąć nieprzyjacielowi odwrót. Wczoraj rano (26) nastąpiła druga potyczka, w któréj Garibaldi miał zdobyć kilka dział. Wczoraj popołudniu (26) spostrzeżono z gór z pod Lugano (miasto szwajcarskie nadgraniczne) znaczne siły austryackie, gromadzące się około Varezy, i dzisiaj (27) miał znów bój nastąpić. (W istocie nastąpił, jak wiemy z depesz, poczem Garibaldi stanął w Como). Ile jest prawdy w dzisiejszéj wiadomości telegraficznéj z Turynu o posuwaniu się jenerała Niela ku Sesto-Calende w celu wsparcia Garibaldego, nie mogę wam powiedzieć. Tutaj panuje obawa, że wkrótce będziemy musieli dać gościnność większéj części korpusu Garibaldego.“

— Korespondent *Timesa* z Genui w liście z 23 maja, pisze co następuje o sile i przeznaczeniu korpusu wojsk, z którym Książe Napoleon udał się do Toskanii.

„Cały korpus księcia Napoleona przeznaczony do Livorno, nie będzie liczył więcéj niż 15,000 żołnierzy, (dotychczas mówiono o 40,000). Przeznaczeniem tego korpusu jest uporządkować działania wojenne w Toskanii i w księstwach (Parma i Modena). Zapewniała mnie osoba dobrze uwiadamiana, iż książe Napoleon udaje się do Toskanii z zamiarem, aby ludności tamecznéj odebrał marzenie, jakoby on starał się o koronę Estruryi lub Włoch środkowych; dla tego nie dozwoli żadnych manifestacyj w tym celu. Nowo wyzwolone kraje nie mają być rządzone ani w imieniu Piemontu i Toskanii, ani w imieniu Francyi, lecz tylko po prostu w imieniu „wojny narodowéj.“ Rządowi tymczasowemu we Florencyi przymknę nieco usta, aby przestał filozofować nad wewnętrzną organizacyą Włoch, a zwrócił swe starania do urządzenia środków wojennych. Wszystko to ma pokierować książe Napoleon. Korpus jego zastąpi pułki toskańskie, aby mogły ruszyć do armii piemonckiéj. Później, według okoliczności, ma on sam posunąć się przez Apeniny do Modeny lub do Bolonii albo do Ankony.“

— Listy z Genui okazują, że jeszcze około 20go t. m. przybywały z Francyi znaczne oddziały wojsk dla armii „włoskiéj“, jużto drogą wodną już lądową przez Nizzę. Tą ostatnią nadciągały pułki jazdy. Korespondent z Genui do *Timesa* pisze pod tym względem w liście z 19go b. m. co następuje: „Aż do 16go t. m. wieczorem wylądowało w Genui Franczów ogółem 87,000, a między tymi 5000 jazdy. Dnia 27go maja oczekujemy znacznych oddziałów jazdy złożonych z pułków dragońskich, kirysyerskich i guidów; maszerują oni drogą nadmorską przez Nizzę. Dwa pułki dragonów które niedawno tą drogą przyszły, przydzielone będą do korpusu księcia Napoleona, który liczyć ma 45,000 ludzi. Przewóz morzem trwa nieprzerwanie. Niekiedy okręty przywożą naraz 5000, do 10,000 ludzi, a jednego nawet dnia 18,000 przywiozły. Wylądowanie odbywa się z nadzwyczajną szybkością. Okręt liniowy francuski „Grande Bretagne“ dokazał pod tym względem nadzwyczajnych rzeczy. Dnia 10go maja przypłynął tutaj o 1széj godzinie 10téj minucie w południe z całym pułkiem piechoty wraz z końmi (francuski pułk piechoty liczy 1800 do 2000 ludzi); około 2giéj godziny 20téj minuty ukończył już wysadzanie wojska na brzeg, a o 8éj godzinie wieczorem zabrawszy poczty, odpłynął napowrót. Winno to służyć za przykład Anglikom.“

— O działaniu flotylli francuzkiéj blokującéj wybrzeża weneckie donoszą co następuje z Tryestu 28 maja do *Pressy* wiedeńskiéj:

„Francuzka eskadra zabrała dotąd przed Wenecyą 8 większych okrętów austryackich, a 22 trabaklów. 16 z tych zabranych trabaklów uzbroili Francuzi w działa i zaopatrzyli swemi majtkami, aby za pomocą nich łatwiéj polować na okręty na płytkich wybrzeżach. (*Pays* mówi o 17tu statkach a między niemi o jednym trzechmasztowym okręcie zabranych na Adryatyku. Przypisek *Pressy*). Z Wenecyi wypływające statki neutralne są badane surowo przez Francuzów o wszelkie wypadki w Wenecyi, a mamy pewne wskazówki, iż niektórzy konsulowie tak nazwanych mocarstw neutralnych używają tego sposobu, aby udzielać francuzkiemu admirałowi zajmujących doniesień. Zresztą francuscy oficerowie oświadczają, iż Wenecya nie będzie bombardowaną, gdyż jest włoskiem, a przeto francuzkiem miastem. Wzięci na zabranych statkach kapitanowie i majtkowie doznają grzecznego obejścia. Mimotego jeden ze sterników miał ze smutku dostać pomięszania zmysłów. Przeciwnie rząd nasz wypuścił kapitana i majtków statku sardyńskiego „Providenza“ zabranego w odwet za sześć statków austryackich skonfiskowanych w Genui.“

— Według ostatnich wiadomości, wkrótce z Tulonu wypłynąć ma druga flotylla francuzka, a gdy pierwszą znajdującą się na Adryatyku i blokującą wybrzeża weneckie, nazywają flotyllą blokującą, ta druga ma nosić miano flotylli oblężniczéj i składać się z kilku okrętów liniowych parowo-śrubowych i fregat, przeważnie zaś z łodzi kanonierskich parowo-śrubowych i żaglowych. O składzie i sile téj floty oblężniczéj donosi korespondent *Timesa* w następującym liście z Marsylii z 19 maja, powtórzonym w dziennikach wiedeńskich:

„Flotylla oblężnicza z wielkim pośpiechem uzbrajaną jest w Tulonie. Prócz okrętów liniowych śrubowych i fregat, będzie miała ta flotylla 10 śrubowo-parowych łodzi kanonierskich, mogących pływać po bardzo płytkich wodach; a które przeznaczone są działać na mieliznach Adryatyckiego morza. Każda z tych łodzi kanonierskich uzbrojoną jest działem olbrzymiego wagomiaru, postawionym na przodowym pokładzie i obracalnym na wszystkie strony; zakrywa je półkolista tarcza z kutych płyt żelaznych, dosyć silna, aby się oprzeć najcięższym kulom. Sam statek zbudowany jest z grubych płyt żelaznych. Będą to przeto baterye pływające wytrzymałe na wszelkie pociski. Działo na przodzie statku ma być 50-funtowego wagomiaru a gwintowe. Jeżeli tak jest istotnie, to sąto straszne machiny wojenne, któremi można bezkarnie uderzyć na baterye lądowe i warownie Wenecyi; gdyż z brzegu trudno w nie trafić przy nadzwyczajnéj szybkości ich poruszeń i małych rozmiarach. Pięć z tych łodzi kanonierskich są tak zbudowane, iż mogą być rozebrane na części i lądem przewiezione. Albowiem jest zamiar użyć ich późniéj na jeziorze Garda, należącem do wielkiéj linii obronnéj jaką posiada Austrya we Włoszech. Lecz przewóz ich tam podlega jeszcze wielkim trudnościom.“

— Wstąpienie na tron neapolitański nowego króla, ogłoszoném zostało w następującéj proklamacyi:

Franciszek IIgi, z Bożéj łaski Król Obojej Sycylii, Jerozolimy i t. d.

Skutkiem nieszczęśliwego wypadku śmierci Najjaśniejszego Ferdynanda IIgo ukochanego ojca Naszego, powołał Nas Bóg na tron wysokich przodków Naszych. Szanując głębokie i niezbadane wyroki Jego, ufamy w Jego miłosierdzie i wzywamy go o szczególną pomoc i ciągłe wspieranie Nas w wykonywaniu nowych obowiązków, jakie na Nas nałożył, a które tém są ważniejsze i trudniejsze, iż następujemy po wielkim i pobożnym Monarsze, którego bohatyrskie przymioty i wzniosłe zasługi nigdy dostatecznie wielbionemi być nie mogą.

Z pomocą i opieką Wszechmocnego, utrzymywać i głosić będziemy należną cześć Naszéj religii, przestrzeganie praw, bezstronny wymiar sprawiedliwości, pomyślność państwa, albowiem w ten tylko sposób pomyślność Naszych poddanych może być wyrokami Opatrzności zapewnioną.

Chcemy, aby załatwianie spraw niedoznawało żadnéj zwłoki i dla tego postanowiliśmy zarządzić, aby wszystkie władze w królestwie Obojej Sycylii, pozostały na urzędach swoich.“

Caserta 22go maja 1859.

Franciszek II.

Turcya.

Donosimy już od paru miesięcy o uzbrojeniach jakie Turcya przedsiębierze; wskazując zaś kolejno ruchy jéj wojsk, przedstawiliśmy, iż usiłuje zgromadzić armię w Rumelii po nad Dunajem i wzdłuż Bałkanów, a prócz tego postawić jeden korpus na swéj zachodniéj granicy w Albanii, drugi na dalekim krańcu wschodnim swych azyatyckich granic, w Karsie. Dotychczas jednak mimo usiłowań, osłabienie wewnętrzne i finansowe, nieukontentowanie w wielu prowincyach wymagające trzymania wszędzie wojska, nie dozwoliło Turcyi wielkich sił gromadzić. Utrzymywali niektórzy, iż sprzeciwienie się siłą uznaniu księcia Couzy hospodarem obu Księstw Naddunajskich było najbliższym celem tych uzbrojeń. Ostatnie jednak wiadomości przez Marsylię nadeszłe a niedawno w *Czasie* pod oddziałem „Przegląd“ podane w treści, doniosły, iż Porta ulegając żądaniom Francyi i Rosyi a podobno i innych mocarstw, oświadczyła w końcu, iż uzna księcia Couzę hospodarem obu Księstw. Dotychczas jednak uznanie to nie nastąpiło.

Tymczasem te uzbrojenia Porty wywołać miały groźną reklamacyę ze strony Francyi i Rosyi. O tém tak pisze korespondent *Oester. Ztg* w liście z Carogrodu z 20go maja:

„Hr. Lallemand (sprawujący tymczasowo interesa francuskie w Carogrodzie) i jenerał Milikow (zastępujący nieobecnego posła rosyjskiego) oświadczyć mieli w rozmowie z wielkim wezyrem Ali-paszą, że Rosya uważać będzie Turcyę za sprzymierzeńca Austryi, jeżeli przed upływem miesiąca rząd turecki nie da urzędowego objaśnienia względem nadzwyczajnego gromadzenia wojsk w Rumelii i Anatolii, oraz wielkich uzbrojeń w Sylistryi, Karsie i w saméj stolicy w Carogrodzie.

„To tajemne ultimatum postawione było Porcie przed 10ma dniami, a podniesione znów wczoraj, jak mi zaręczano z dobrego źródła. Urzędowa odpowiedź ze strony Porty jeszcze nie nastąpiła, jeżeli odmarszu nowego oddziału wojsk do 20,000 ludzi liczącego, a który w ciągu tego tygodnia ukończonym będzie, nie należy za takową odpowiedź uważać. Możemy jednak zaręczyć, iż wojsko tureckie staje pod bronią jedynie dla obrony swego terytoryum.

„Czynności dyplomatyczne w gabinecie tureckim trwają nieprzerwanie. Sułtan pracuje codzień kilka godzin z wielkim wezyrem i prócz tego znajduje się często na radach wojennych w Tofana, gdzie szczególniéj naradza się z swymi trzema pierwszymi ministrami: Ali (wielki wezyr) Rizą (minister wojny) i Fuad (spraw zagranicznych) paszami.

„Prócz dyplomatycznych, czynności wojskowe trwają nieprzerwanie. Od kilkunastu dni żyjemy jakby w obozie. Od świtu do późniéj nocy słychać huk bębnów, dźwięk trąb a nawet dochodzi z okolicy huk dział artyleryi odbywającéj ćwiczenia. Wszystkie publiczne budynki są przepełnione wojskiem jak podczas wyprawy krymskiéj; a po ukończeniu ćwiczeń i manewrów, pełne są ulice Stambułu i Pery obcych dziko-wojskowych postaci, opalonych Azyatów i czarnych Nubijców. Szczególne wrażenie czynią dwa pułki jazdy, w których jeźdźcy od żołnierza aż do pułkownika należą do plemienia etiopskiego.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 czerwca. Pan T. K. złożył w Redakcyi „Czasu“ 4 zł. w. a. na pogorzelców miasta Brodów.

— Niedawno temu jeszcze kupcy i fabrykanci austryaccy z wielką pokaźnością na etykietach i znakach swoich zamieszczali medale wystawy przemysłowéj paryskiéj, ozdobione jak wiadomo popiersiem Cesarza Napoleona. Wszystkie te etykiety i znaki znikły teraz. Znajdujemy codzienne po pismach wiedeńskich i pragskich wzmianki, to o zdjęciu znaków sklepowych ozdobionych takiemi medalami, to o zamazaniu ich. Nawet znak sklepowy w Wiedniu „pod Paryżanką“ znikł z przededrzwi, a mówić dziś o paryskich modach w Wiedniu, uważane jest za brak patryotyzmu. Skoro blokada kontynentalna dała niegdyś popęd fabrykacyi cukru z buraków, może wojna obecna zrodzi oryginalne mody wiedeńskie.

Biblioteki Polskiéj wydawanéj przez Kazimierza Turowskiego a wytłaczanéj w drukarni „Czasu“, wyszło w tych dniach pięć zeszytów, a mianowicie 6, 7, 8, 9 i 10 seryi na rok 1859, czyli 186, 187, 188, 189 i 190ty zeszyty od początku wydawania ***Biblioteki***.

W zeszytach 6 i 7m rozpoczęty jest przedruk „Historyi narodu polskiego przez ks. Adama Naruszewicza“. Jestto więc 1 i 2gi zeszyt tego ważnego dzieła, które znanem być winno każdemu Polakowi, a które ***Biblioteka*** przystępniejszém czyni. Zeszyty 8, 9 i 10ty zawierają dalszy ciąg „Herbów rycerstwa polskiego, spisanych przez Bartosza Paprockiego“. Większą połowę tego dzieła, ważnego także pod względem historycznym, wydała ***Biblioteka*** w seryi zeszłorocznéj, a niniejsze trzy zeszyty stanowią 18ty, 19ty i 20ty „Herbów“.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 28 maja. Jenerał Ribotti na czele wojsk toskańskich oddziału inżynieryi i żandarmów wszedł do Parmy. Wojska parmeńskie cofnęły się. Prowincya parmeńska Lunigiana powstała i oświadczyła się za Wiktorem Emanuelem.

Drezno 31 maja. Dzisiejszy *Dresdner Journal* ogłasza osnowę oświadczeń, które Bawarya i Saksonia złożyły na posiedzeniu związkowém ostatniém. Dziennik ten zapewnia, że oświadczenia te były dla Prus uprzedzające i twierdzi, że układy między Austryą i Prusami w ostatnich dniach postąpiły znacznie w duchu przyjaźnym interesom Niemiec.

Z teatru wojny jedna tylko do téj chwili nadeszła świeża wieść telegraficzna z Berna podana w wczorajszym numerze lecz po zamknięciu już dziennika, wieść o pobiciu Garibaldego i cofnieniu się jego do kantonu szwajcarskiego Tessino. Depeszę tę powtarzają dzisiaj wszystkie dzienniki wiedeńskie i szląskie, lecz w dwóch odmiennych wersyach: Według jednéj Garibaldi miał być pobity w niedzielę 29go maja; według drugiéj w poniedziałek 30go maja. Obie wersye nie oznaczają miejsca boju i klęski; a co dziwniejsza, depesza z głównéj kwatery z Garlasco z 31go maja, podana wczoraj, nie wspomina nic o tém zwycięstwie 29 czy 30go maja odniesioném. Równocześnie *Pressa* wiedeńska z 31go maja w wieczornym dodatku tak pisze o działaniach Garibaldego i rozszerzeniu się powstania w powiecie Lecco i w górzystéj Valtellinie:

„Według wiadomości z Lugano z 28go maja, Garibaldi uderzył na Como 27go maja wieczorem, a po czterogodzinnym boju zajął najprzód przedmieście Borgo-Vico, a potém samo miasto. Następnie posunął się jak się zdaje przeciw Camerlata i opanował to miejsce. Lecco i Valtellina miały powstać, a jak szwajcarskie wiadomości dodają, 800 Valtellińców jest na pokładzie austryackich parowców. Potwierdza się, że Garibaldi posuwał się potém drogą z Como ku Medyolanowi, lecz pod Novazzano odparty, został zmuszony do odwrotu do Como. W dniu 30 maja znajdował się jeszcze w Como. Zdaje się, iż ruch Garibaldego miał być poparty przez wojsko piemoncko-francuzkie. O posuwaniu się korpusu jenerała Niela nie słychać nic więcéj; a znów donoszą, że 8000 Piemontczyków miało posunąć się za ruchomym oddziałem Garibaldego i wnijść do Varezy. Wojska austryackie gromadzą się pod Monza i idzie o to, aby tę dywersyę uczynić nieszkodliwą.“

Z tych wszystkich wiadomości razem wnosić można, iż wojska ces. austryackie ruszywszy z pod Monza, odparły Garibaldego. Czy jednak w odwrocie rzucił się w góry ku Valtellinie w lewo, czy ku Varezie w prawo, czy też wprost wszedł za granicę do Szwajcaryi do kantonu Tessyńskiego, gdzieby był rozbrojonym? — pewniejsze wiadomości wykażą to wkrótce.

Na głównéj linii bojowéj wzdłuż Sesii i Po, od Vercelli do Casteggio, panowała cisza prócz kilku demonstracyj i rekonesansów wykonanych nad dolną Sesią jużto przy ujściu téj rzeki pod Candią, jużto późniéj z Vercelli ku Palestro dla niepokojenia prawego skrzydła armii austryackiéj. O ostatniéj większéj demonstracyj wykonanéj do Palestro, doniosła w krótkości wczorajsza depesza z Garlasco z 31go maja, lecz bliższe szczegóły o tym boju dotąd nie nadeszły.

Prawe skrzydło piemoncko-francuzkie przedłużone w Apeniny i w Parmeńskie (gdyż korpus z Toskanii przez część Modeńskiego i Parmeńskiego idący, za przedłużenie tego skrzydła uważać należy) posuwa się zwolna ku Po, zachodząc prawém ramieniem naprzód i zajęło Pontremoli.

Urzędowa *Preussische Ztg* pisze na czele: „Organa austryackie roznoszą pogłoski w sposób tendencyjny, jakoby misya poufna jenerała Willisena zostawała w związku z zamiarami Prus poruszenia teraz kwestyi reformy Związku niemieckiego. Przypuszczenie to pozbawione jest wszelkiéj podstawy.“

Pogłoski o których tu mówi organ pruski, nie stosują się jedynie do austryackich dzienników, pruskie także mówią o zamiarach Prus zreorganizowania Rzeszy niemieckiéj.

Ruch wojsk związkowych niemieckich już się rozpoczął na stanowiska wskazane. Prawie wszystkie państwa Rzeszy niemieckiéj ukończyły przygotowanie wojenne. Mobilizacya pruska ma w tych dniach nastąpić, gdyż Prusy nie chcą się dać wyprzedzić innym krajom niemieckim, i być wraz z niemi ogólnym prądem porwanemi.

Koresp. Austryacka donosi z Wenecyi 24 b. m. „Na naszych wodach stojąca eskadra nieprzyjacielska składa się z dwóch okrętów liniowych, z dwóch fregat i jednéj korwety parowej. Postępowanie jéj dokuczliwe względem małych statków bezbronnych, wznieca niechęć tutejszej ludności.“

Do tegoż pisma donoszą z Florencyi z 27 maja: „Jutro ma tu wnijść oddział piątego korpusu francuskiego.“

Temuż pismu donoszą z Turynu z d. 26 maja: „*Gazetta Piemontese* przesadza się w pochwałach dla pana Lessepsa z powodu iż tenże zamiast zajmować się projektem kanału Suezkiego zajął się dla rozrywki tworzeniem i przewozem gromady ochotników włoskich w Aleksandryi (w Egipcie).“

Poczta wschodnio-indyjska z wiadomościami z Kalkuty z 22go kwietnia przybyła do Marsylii i Londynu. Listy te z Kalkuty ogłoszone w dziennikach francuskich i angielskich okazują, że stan rzeczy w Indyach jest jeszcze ciągle groźnym dla Anglii. Powstanie indyjskie nietylko nie jest jeszcze zupełnie stłumione — jakto usiłowały przedstawić wiadomości rządowe, chcąc dla Anglii przywrócić większą powagę w Europie — lecz powstańcy śmieléj i liczniéj znowu występują. Oddziały powstańcze okazały się w okolicach Ruterpore; inne w powiecie Tolewak. Powstańcy są liczni w górnym Bengalu w okolicy Ganda i Fyzabad, jest między nimi wielu dawnych sypojów. Powiat Mezapore, za zbliżeniem się oddziału powstańców, wziął się do broni. Wszystko to dzieje się na równinach nadgangesowych. Daléj ku północy w podgórzach na granicy Oudy i Nepalu stoją ciągle z znacznemi siłami Nena-Sahyb i księżna luknowska, ta ostatnia w Bootwel, a w całéj północnéj części Oudy szerzą się znów ruchy powstańcze. Słowem, na całéj ogromnéj przestrzeni Indyj północnych i środkowych, ogarnionych płomieniem powstania, ogień przydeptany przez wojska angielskie, wydobywa się i przebłyska tu i owdzie z pod popiołów, okazując, że w wnętrzu wszystko jeszcze ogniem tym się żarzy. Czyż wśród takiego stanu może W. Brytania sprowadzać swe do Europy pułki z Indyj, gdzie stoi dotąd większa połowa wojska angielskiego?

Wyprawa hiszpańsko-francuzka wraca podobno z Kochinchiny. Przed swoim jednak odjazdem ukarała należycie rząd Anamicki za okrucieństwa jakich dopuszczał się na chrześcianach, a zajęciem kilku ważnych miejsc na wybrzeżach, które zapewne obsadzone pozostawi, powstrzyma okrutnego Cesarza anamickiego od prześladowania wiary chrześciańskiéj szerzącéj się między jego poddanymi. Zdobycie twierdzy Seigun 16 lutego przez 1,000 żołnierzy francuzkich i hiszpańskich, bronionéj przez kilkanaście tysięcy Anamitów, zabranie w niéj znacznego zapasu broni, 40,000 beczek ryżu i 3 miliony franków w monecie miedzianéj, wywarło silny wpływ na rząd anamicki. Eskadra hiszpańsko-francuzka odpływając, pozostawi zapewne załogę w téj twierdzy.

Sprostowanie. We wczorajszym liście lwowskim zamiast: Dr. Strański, czytaj: Dr. Stroński.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 1 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	341	332
Ruble obrączkowe agio.	16	12
Talary pruskie za 150 złr. now.	70	67
Cwancygiery stare . . . złr.	144	137
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 80	11 30
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 70	11 20
Dukaty holenderskie ważne. . . „	6 65	6 35
„ austryackie . . . „	6 75	6 40
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	89 —	87 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	68 —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . „	69	66
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98

Wiedeń 1 czerwca. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	125	25
Hamburg 100 Marków	109	75
Londyn 10 L.	143	80
Paryż 100 franków	57	—
Dukat.	6	75
5% Metaliki.	62	75
4½% „	52	25
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	305	—
„ „ 1839.	107	50
„ „ 1854.	104	75
Pożyczka narodowa	68	60
Obligacye indemn. galic.	63	25
Akcye Bankowe	753	—
„ kolei północnéj	1500	—
„ kredytu ruchomego	138	40
„ kolei francusko-austryackiéj	205	—

Lwów 28 maja		
Dukat holenderski.	6 73	6 60
„ austryacki	6 81	6 69
Półimperyał rosyjski.	11 65	11 43
Rubel rosyjski	2 27	2 21
Talar pruski	2 23	2 15
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	87 4	86 13
Oblig. indemn. bez kupon.	62 44	61 81
Pożyczka narodowa bez kupon	66 —	64 50

Warszawa 28 maja		
Półimperyały. . . . rubli	—	5 85
Obligi skarbowe . . . „	88 36	—
kupon	—	— 64⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 79	14 74
kupon	—	— 26

Wrocław 31 maja		
Banknoty austryackie w mon. konw.	73¼	—
„ „ w mon. nowéj	—	68⅝
Polskie bilety bankowe	—	82¾
„ listy zastawne,	81	—
Poznańskie listy zastawne 4%	94¼	—
„ „ „ 3½%	78¾	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	62½	4	75	—	—	4	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	5	3	18	—	—	3	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—		2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	2	35	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ grochu	4	20	4	50	3	75	4	—	3	—	3	59
„ jagieł	5	—	5	15	4	—	4	50	—	—	3	78
„ fasoli	4	25	4	40	3	82	4	—	—	—	3	—
„ tatarki	2	—	2	10	—	—	1	75	—	—	—	—
„ prosa	2	15	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ wyki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	1	28	1	32	—	—	1	20	—	—	1	12
Cent. w. siana	1	75	2	—	—	—	1	50	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	—	—	3	—	2	sta 36½	re 2	go 50	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	73	—	—	—	68	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj	—	—	—	52½	—	—	—	47½	—	—	—	42
„ częstochowsk.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	31	1	45	1	10	1	20	—	—	1	5
„ tatarczan. całéj	—	80	—	87	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	75	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	80	—	—	—	70	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	60	—	—	—	56	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 31 maja 1859.

Delegowani obywatele: Jan Launer.

Radzca Magistratu: **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Adjunkt: **Bukowski.**

Wiedeń 28 maja. W ciągu tygodnia spędzono tu 1,220 wołów węgierskich, 888 galicyjskich, 79 z okolicy. Cena w przecięciu 23 do 27 zł. za centnar, a za wołu od 120 do 175·50 zł. Waga 405 do 650 funtów. Z téj liczby użyto na okolice 586 sztuk, nie sprzedano 134 sztuk.

Berlin 29 maja. Targi zbożowe nie idą w ogóle należycie; n nadwerężony kredyt, wielkie niespożyte jeszcze zapasy zboża, piękne nadzieje zbiorów, wstrzymują spekulacyę i na ceny wpływają niekorzystnie. Drobna sprzedaż tylko się odbywa. Pszenica słabo się trzyma i wispel (25 szefli płaci się o 2 tal. niżéj t. j. 46 do 78 tal. w miarę gatunku. Żyto liche tem bardziej utrudnia sprzedaż; notują je na 39 do 41½ za 1,925 funtów. Umowy nadal zawierane są niższe o parę talarów, na dalsze miesiące wielki spadek, tak iż na jesień tylko po 30 talarów umówiony. Olej rzepakowy spadł mocno w cenie; 10½ tal. na weksle. Spirytus jeden tylko popłaca i poszukiwany coraz więcéj, a w całéj Europie ceny wódki poszły w górę, w południowych stronach z powodu wojny najbardziéj. Tylko brak kredytu tamuje wielkie spekulacye u odczane; mimo tego o pół talara ceny wyższe. W miejscu bez beczki 19¾ gotówką od razu, na późniejsze miesiące do września stopniowo ceny coraz większe aż do 21¼ tal. gotówką.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 31 maja do 1 czerwca.

HOTEL POLLERA. Helena Osiecka wł. dóbr z Zborowic. Jan Pleszowski wł. dóbr z Przybradza. Matylda Gostkowska wł. dóbr z Galicyi. Markus Fartner kup. z Londynu. Hozyński Aleksander agronom z Ora. Dulęba Leonard ob. ze Lwowa. Siegler v. Oswald ob. z Izdebnika. Pieniążek Stanisław wł. dóbr z Kowalowa. Nowosielecki Wenanty wł. dóbr z Wojtkowa. Falemann oficer ze Lwowa. Mantler Maurycy kupiec z Pragi. Niesiołowski Jan dz. dóbr z Kopek. Kopczyński Antoni Dr. med. z Niska. Rychlicki Franciszek wł. dóbr z Wilczéj Woli. Gramatyk Franciszek naczelnik z Jaworznia. Wolski Kajetan ob. ze Spytkowic. Schindler Antoni ob. ze Spytkowic.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Dobrzyński ob. z Jodłowéj. Apolinary Kotkowski wł. dóbr z Hurtowic. Anna Trzecieska wł. dóbr z Gorajowic. Eugeniusz Heiger ck. rotm., Szymon Korn ob. z Wadowic. Aloizy Swoboda ck. por., Maryan Pipus zegarmistrz z Holszowa.

Wyjechali: Adam hr. Zamoyski, Marya Mochnacka żona urz., Franc. hr. Wodzicki wł. dóbr do Wiednia. Aleksy Vidol Quadras, Aleja Vidol Ramon prywatni do Warszawy.

HOTEL SASKI. Ck. feldmarszałek Batry ze Lwowa. Józef Eckert ck. wojsk. akcesista, Tytus Drochojewski właśc. dóbr z żoną z Galicyi. Józef Krasuski wł. dóbr z fam. z Bolęcina. Samuel Korn kup. z Wadowic.

Wyjechali: C. k. feldmarszałek Batry do Agram. Arnold Włodek ob. do Galicyi. Eleonora Lipowska ob. do Kobierzyna. Józef Adam Helcel, Kazimierz Linowski, Hipolit Koszutski ob., Adam Gajewski lekarz do Polski.

HOTE DREZDEŃSKI. Proskurzyna Genowefa ob. z Rosyi. Dobrowolny Karol Dr med. z Galicyi.

Wyjechali: Czajkowski Franc., Wysocki Teofil, Nitsch Walerya ob. do Galicyi. Przychocka Paulina do Wiednia. Bzowski Aleksander do Polski. Brandys Wojciech ob. do Kalwaryi.

HOTEL POLSKI. Mieczysław hr. Dzieduszycki wł. dóbr, Józef Birnstein optyk ze Lwowa. Maksymilian Rutkowski, Honorata Cywińska ob., Kazimierz Brambosz Dr. med. z Polski. J. Lange ck. pocztmistrz z Dukli. Karol Garlecki prob. z Jasła.

Wyjechali: Mieczysław Cywiński obyw. do Polski. Karol Garlecki prob. do Trenczyna. Jakub Reicher fabrykant do N. Sącza.

URZĘDOWE.

(481) Ankündigung. (3)

[Nr. 76 R. K] Von Seite der Jasloer Remontierungs-Commission wird hiemit bekannt gegeben, das zum Behufe der Abstellung von 12 schweren Zugpferden, den Pferde-Eigenthümern oder Unternehmern, welche am 4. Juni l. J. schwere Zugpferde mit mindestens 15 Faust höhe der k. k. Assentirungs-Commision in Jasło abliefern werden, für jedes Zugpferd ausser der vom a. h. Aerar auszuzahlenden Taxe pr. 200 fl. ö. w., annoch eine Aufbesserung von 60 bis 100 fl. ö. w. aus dem Bezirksfonde zugesichert wird.

Jasło am 25ten Mai 1859.

(480) Ogłoszenie. (3)

W celu dostawienia na Brzostecki powiat przypadających 8 koni ciężkich, a 9 koni lekkich, komisya remontowa podaje do wiadomości, iż właścicielom lub przedsiębiorcom, którzyby na dniu 4 czerwca 1859 r. ciężkie lub lekkie konie od 14 miary 1 cal, do 15 miary 2 cale c. k. Komisyi assenterującéj w Jaśle dostawili, tymże powiat remontowy Brzostecki prócz taksy remontowéj 130 złr. w. a. za lekkiego, a 200 złr. w. a. za ciężkiego konia, na każdym zaassenterujcym koniu lekkim 50 złr. w. a., zaś na koniu ciężkim 120 złr. wal. a. z funduszów powiatowych natychmiast dopłació się obowiązuje.

C. k. Urząd powiatowy

Brzostek dnia 25 maja 1859.

Inseraty.

✝

W Sobotę dnia 4 czerwca o godzinie 10 odprawi się w kościele

OO. REFORMATÓW

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO.

za duszę śp.

ZOFII Z BADENICH

POPIELOWEJ,

na które wnuk Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

[488] (2)

KSIĘGARNIA

i Wydawnictwo dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

W KRAKOWIE

ogłasza powtórnie prenumeratę na

Katechizm większy

Księdza *Gawrońskiego*,

który już jest w druku i obejmować będzie 40 arkuszy in 4to.

Cena prenumeraty jest **cent. 60**.

Po zamknięciu zaś prenumeraty, po **1 zł.** wal. austr., czyli **złp. 4** bez rabattu sprzedawać się będzie.

Piękny OGIER czteroletni

$14\frac{1}{2}$ miary, zawodu polskiego,

bez najmniejszéj wady jest do sprzedania. Dowiedzieć się można o warunkach kupna w *Księgarni Katolickiéj.*

Posiadłość na przedmieściu Krakowa zw. na

LIPKI

z domem, piwnicą i stajenką,

jest za 1,500 złr. mk. do sprzedania.

Dowiedzieć się można o warunkach w *Księgarni Katolickiéj.* (477-1-3)

Ogłoszenie.

Stosownie do §. 14 Art. IV ustawy Towarzystwa dla podniesienia chowu koni w kraju, odbędzie się posiedzenie Zgromadzenia ogólnego po wyścigach konnych dnia ***24 czerwca*** r. b. we Lwowie.

Wydział zaprasza szanownych Członków Towarzystwa na to posiedzenie i uwiadamia: że w tym dniu wypada także **losowanie Ogiera**, mającego się kupić za 1,000 w. a. z funduszów Towarzystwa.

Lwów 27go maja 1859. (489-1-3)

Osoba z dobréj familii, posiadająca język niemiecki, francuski, angielski i początki polskiego, tudzież znająca grę na fortepianie i wszelkie roboty ręczne, poszukuje stosownéj posady za odpowiedniem wynagrodzeniem, tudzież jest gotową powyższe przedmioty w pojedynczych lekcyach udzielać. — Bliższą wiadomość udzieli Administracya *„Czasu."* (428-2-3)

Propinacya z 4 Karczm

w Ujeździe pod Krakowem,

w całości lub częściowo jest do wydzierżawienia. — Wiadomość na miejscu. (475-2)

3 POKOJE, Przedpokój i Kuchnia,

z przyjemnym widokiem na wszystkie strony do wynajęcia od **1go lipca** r. b. w Ogrodzie **„pod Łańcuchem"** zwanym. (485-1-3)

BYDŁA czysto krajowego zawodu

nad komplet, a mianowicie kilka krów mlecznych i kilka obojéj płci rozpłodzonych roczniaków przeznaczonych na pozbycie w czasie niedoszłéj do skutku **Wystawy** rolniczéj, od d. **6 czerwca** r. b. w celu sprzedaży wystawione będą na widok publiczny w zabudowaniach Browaru pana **John** naprzeciwko dworca kolei żelaznéj w Krakowie.

Od lat kilku ścierają się zdania względnie pożytku chodowli krajowego bydła przed wszystkiemi zagranicznemi, w ostatnich czasach wywiązała się w tém przedmiocie dość żwawa polemika, która jednak taki tylko skutek przyniosła, że każda strona została przy swojem przekonaniu, a ogół gospodarzy bez objaśnienia, bo instytucya kompetentna nie wyrzekła w téj mierze swojego sądu.

Przy dzisiejszéj sposobności pozwalam sobie w interesie rolnictwa krajowego najuprzejmiéj zaprosić szanowny Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Krakowskiego do uczynienia porównawczych przekonań, pozwalam sobie przedstawić kwestyę: Z pewnéj ilości odpowiadającéj na wagę krów krajowego zawodu z krowami holenderskiemi (okrzyczanemi z mleczności) przy równéj stosunkowo paszy, z którego gatunku otrzymać będzie można więcéj towarnego produktu, do których to porównawczych przekonań w razie potrzeby ofiaruje na dyspozycyę oprócz krów przeznaczonych na sprzedaż, 30 sztuk krów w Węgrzynowicach pod Krakowem, i mam zaufanie, że szanowny Komitet Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego nie odmówi publicznego uznania rzeczy krajowéj owocu długiéj wytrwałości i pracy gospodarza. — Cielęta do chowu mogą jeszcze w tym roku być zamówione.

Adres w Hotelu *Pollera* w Krakowie.

(483-2) *J. Zapalski.*

W dniu **20 czerwca** b. r. o godzinie 9téj z rana będę sprzedawał przez publiczną licytacyę w Wojsławiu pod Mielcem

Konie, Bydło, sprzęty domowe i gospodarskie i t. d.

Zapraszam przeto szanownych Sąsiadów i wszystkich chęć kupienia mających, aby się na dzień ten zjechali.

Wojsław 24go maja 1859 r.

(474-2-3) **Fr. Wiesiołowski.**

Od dnia dzisiejszego będzie do nabycia w tutejszym Dworcu Kolei żelaznéj w chwili przybycia i odejścia pociągów, każdodzienny Numer

„CZASU"

po cenie zwykłéj, i dopóki nakład Karty

POŁNOCNYCH WŁOCH

wystarczy, również i ta Karta po **10 kr.** wal. austr.

FABRYKA
Machin i Narzędzi rolniczych
L. Zieleniewskiego i Sp.

oznajmia, iż przygotowane machiny i narzędzia agronomiczne na wystawę ck. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego można bezpłatnie oglądać w gmachu fabryki (Kraków, ulica Szpitalna Nr. 410) od dnia 6 czerwca do 16 t. m. b. r. codziennie od godziny 7éj rano do 7éj wieczorem.

Między wieloma (przeszło 50 sztuk) machinami znajdują się tutaj rozliczne najnowsze i za najpraktyczniejsze uznane narzędzia rolnicze. Szczególniéj zasługują na uwagę: **nowy aparat parowy**, cały żelazny do parzenia karmy dla bydła — rozmaite **brony** w zagranicznych gospodarstwach używane — **extyrpatory** — rozliczne i bardzo interesujące **pługi**, do rozmaitych zatrudnień rolnych przeznaczone — **plewniki** — **siewniki** — **sieczkarnie**, niektóre z nich najnowszéj konstrukcyi, z zastosowaniem do kieratów, wydające 4 gatunki sieczki — **wagi decymalne** — **pompy ssąco-tłoczące**, bardzo praktyczne do gorzelni lub browarów — **narzędzia** i **prasy** do robienia cegieł, dachówek i rur drenowych — **młocarnie** ręczne i konne, do ustawienia na dole, a przecież przymioty górnéj młocarni posiadające, między któremi zasługuje na uwagę najnowsza młocarnia z wialnią w jednym korpusie ustawiona, sama odbierająca i przetrząsająca słomę (oszczędzając 2ch ludzi dawniéj do téj czynności niezbędnych) — rozmaite **kieraty** — **młynki** do czyszczenia ziarna — **szatkownice** do krajania buraków lub ziemniaków bardzo praktyczne — wreszcie najnowsza

maszynka do szycia.

Wiele z powyżéj wyszczególnionych narzędzi na ostatnich wystawach zagranicznych premiami odznaczonych; tudzież wiele machin dawniéj używanych, dzisiaj znacznie ulepszonych, jak również niektóre najnowsze narzędzia rolnicze i przemysłowe, godne są ogólnéj uwagi szanownych Obywateli i Gospodarzy ziemskich. (485-1-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	328"07	15 5	70	wschodni słaby	pogoda	błyskawica	+10'0	+15'5
	10	328 44	12 4	92	połud.-wschod. słaby	„			
1	6	328 63	12 3	90	„	pochmurno			

W Drukarni „CZASU"

[illegible], Antoni Beiher.